Nr. 260. We Lwowie, Wtorek dnia 15. Listopada 1881. Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracyi „Gazety Nar.“, plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris; Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Herz. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kokliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“, 20 ct. od wiersza.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

LWÓW d. 14 listopada.

[illegible]

angażuje w Afryce, to nie będzie nigdy miała dość spokoju do przystąpieuia do rozprawy z nimi. Bo jakkolwiek Afryka jest twardym orzechem, Francja potrafi zgryść go przecie w końcu.

Zdaniem więc prasy angielskiej największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego tkwi w tem, że Niemcy dla obrony własnej popychają Francję ku Afryce, a Francja chętnie impulsowi temu poddaje się. W skutek bowiem tego wybuchnie wkrótce katastrofa na morzu Śródziemnem, katastrofa tem niebezpieczniejsza, że zjednoczone morskie siły Austrji i Włoch równają się siłom morskim Francji, i że przeto Francja nie będzie mogła ograniczyć akcji tylko do Tunetanii i Trypolidy, lecz będzie musiała, używając Greków za narzędzie, poruszyć jeszcze raz sprawę Bałkańskiego półwyspu, aby przez wywołanie zawieruch u granic austrjackich, odciągnąć Austrję i mieć przed sobą jedynie do zwalczenia potęgę Włoch. To też prasa angielska przewiduje, że wkrótce sprawa grecka wejdzie znowu na porządek dzienny.

W tych wywodach dzienników angielskich, głównie *Timesa* i *Morning Post*, jest niezawodnie wiele ekscentrycznego, jest także wiele przesady i wiele obawy o własną skórę; ale niezaprzeczenie jest także i sporo prawdy. Dlatego też mogą one doskonale służyć jako wyborny temat do politycznych rozmysłów.

* * *

Diło ogłasza odezwę komitetu „ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“ do narodu. Od niepamiętnych czasów pierwszy to akt ruski, nieziejący formalną wścieklizną. Odezwa zwraca się do wszystkich warstw narodu o poparcie tego towarzystwa. Szkoda tylko, że zakładając je nie udano się do rozsądku, czy to założenie było koniecznie potrzebnem.

Mieszana ministerjalna austro-węgierska komisja cłowo-handlowa doszła już do ogólnej zgody, i d. 12. bm. odbyła się narada ministerjum węgierskiego, na której uchwalono finalne instrukcje dla delegatów węgierskich. O ile dotąd wiadomo, postanowione jest podwyższenie pewnych ceł, które ma dać około 10 do 12 mil. złr. więcej rocznego dochodu niż dotychczas, i węgierski minister skarbu już wstawił w przedłożonym sejmowi preliminarzu budżetowym sumę 4 złr. z tego powodu. O ile wiadomo, podwyższono cła od zboża analogicznie cłom niemieckim, a na rafinowaną naftę ma być nałożone cło od 6 złr. 25 ct. do 6 złr. 50 cnt.

Węgrzy żądali pierwotnie nałożenia w ogóle ceł daleko znaczniejszych na rozmaite przedmioty handlu, skończyło się jednak na kompromisie, który niezawodnie zatwierdzony zostanie; delegaci węgierscy przystali na żądane ze strony austrjackich cła ochronne, podczas gdy austrjaccy znowu przystali bodaj w znacznej części na żądania Węgrów, zwłaszcza co do takzwanych ceł fiskalnych, tj. od cukru, kawy itp.

Giełda sama pomaga p. Dunajewskiemu w zaprowadzeniu podatku giełdowego. Izba giełdowa nie mogąc zdobyć się na opinię o zakomunikowanym jej projekcie ustawy giełdowej, oddała tę sprawę specjalnemu komitetowi, który dwie odbył narady, i żadnej odpowiedzi nie wymyślał.

* * *

Dzisiaj otwarcie nowej sesji Rady państwa; właściwie jednak jest to tylko ciąg dalszy, gdyż nie było formalnego zamknięcia.

Centraliści naagitowawszy dowoli, wchodzą dzisiaj do Izby posłów bez — miana. Nazwa „verfassungstreu“ została zarzuconą, a „klub niemiecki“ jeszcze nie jest przyjęty, gdyż dopiero dzisiaj wieczór ma się odbyć walne zebranie klubów centralistycznych. Wiemy, że sami palladynowie klubu „niemieckiego“ ostatecznie cofnęli się od tej nazwy, żądając tylko solidarnego połączenia się frakcyj lewicy pod jakiembądź zresztą mianem. Wszystkie też wczorajsze dzienniki centralistyczne tylko o to połączenie wołają. O programie wspólnym, o jakimkolwiek programie w ogóle mowy między nimi wcale nie było i niema. Obrona niemiectwa nie może za program uchodzić, skoro, jak onegdaj nawet *Nowa Presse* wyznała, nie zapadł dotąd żaden fakt „pogwałcenia“ niemiectwa, i tylko „zajść może“. — Tem mniej może być programem „wspólna walka przeciw gabinetowi Taaffego“. Główną areną parlamentarną będą sprawy ekonomiczne; cóż poczną centraliści z tem hasłem jeżeli dotyczące przedłożenia rządu i autonomistów będą wynikiem istotnych potrzeb ludności?... czy zechcą i w takim razie opponować i narażać się na oburzenie własnych wyborców? Czy zechcą walczyć przeciw budżetowi?

Co do spraw ekonomicznych godnem przecie uwagi jest, że *Deutsche Ztg.* poczęła w sobotę szereg artykułów, potępiających centralistyczną zasadę manczestryzmu, która bogaci kilka jednostek, w jej ręce zwalając wszystkie kapitały, a rujnuje całą niezmierną masę ludności. Aleź właśnie walka przeciw manczestryzmowi, którą główny poniekąd organ centralistyczny dzisiaj odkrywa jakby Kolumb Amerykę, jest ta, którą się właśnie już kieruje gabinet Taaffego, i która nań głównie ściągnęła nienawiść „liberałów“ centralistycznych, jako stojących manczestryzmem.

Zresztą wchodzą centraliści do Rady państwa z trzema srogiemi klęskami, które sobie zadali sami. W interesie ich było, na arenie delegacyj wspólnych naprawić swoją fatalną opinię u sfery „decydującej“: tak radziły najzaciętsze nawet ich organa. I trzymali się tej taktyki, aż wyjechali najpierw z niedorzecznym pomysłem okrawywania pozycyj na fortyfikowanie Poli. Już podnieśliśmy, jak niedorzeczny był ten pomysł i jaką klęskę ponieśli centraliści, a *Pester Lloyd* kubek w kubek to samo o tej historji powiada.

Druga klęska była następująca. Z całego obozu centralistów, jakokolwiek dobrze u sfery decydującej zapisaną była tak zwana lewica bośniacka, która nie oponowała przeciw okupacji Bośnii. Głównymi jej reprezentantami byli Plener i Scharschmid.

Otóż d. 12. bm., w niewiele godzin po owej historji referuje w delegacji przedlitawskiej p. Grocholski o wydatkach dla wojsk w terrytorjum okkupacyjnem — pierwszy zabiera głos p. Scharschmid, i przyznawszy, że należał do zwolenników okkupacji, oświadcza, że to było tylko przystaniem na fakt spełniony; konstatuje, że przed trzema laty „an massgebendster Stelle“ panowało zdanie, iż od r. 1880 już nie będzie potrzebnem podwyższenie wydatków wojskowych w skutek okkupacji; i w imię handlowo-politycznych interesów monarchii na półwyspie Bałkańskim, zaklina, aby zarzucono myśl dalszych tamże zaborów, a tembardziej docierania aż do Saloniki. W końcu zapewnia, że tylko pod warunkiem zaniechania tej myśli głosować będzie za żądaną pozycją.

Tym sposobem i bośniacka lewica zerwała sobie wszelkie pomosty do względów sfery decydującej. Komisarze rządowi nie uznali za potrzebne odpowiadać Scharschmidowi — kwestja ta już bowiem była załatwioną przy rozprawie nad etatem spraw zagranicznych, — natomiast doskonale zmył mu głowę p. Grocholski odcinając: „Jeżeli p. Scharschmid tak bardzo pragnie pokojowej polityki na Wschodzie, to najlepiej by uczynił mówiąc o niej jak najmniej. Wątpię bowiem, aby to bardzo pomagało do zapobieżenia owym rzekomym planom dalszej akcji, jeżeli się o nich trąbi jakoby o rzeczy już postanowionej. Co zaś do twierdzenia p. Scharschmida, że w kołach decydujących przed trzema laty panowało zdanie, iż w r. 1880 na koszta okkupacyjne większych żądań stawiać się nie będzie — to przyznam się, że mnie zdanie to pozostało nieznanem. Zresztą nie myślę wdawać się w rozprawę nad wysoką polityką.“

Najstraszniejszą zaś może klęskę zadali sobie centraliści znanemi brutalnemi fejletonami herbstowskiej *Nowej Pressy* i plenerowskiej *Wiener Allg. Ztg.* przeciw cesarzowej. Dlatego to może grają *va banque*, zwłaszcza gdy zamianowanie hr. Schönborna namiestnikiem Morawy odsłoniło całe usposobienie sfer dworskich i jeszcze wyższych. Hr. Schönborn ma willę pod Wiedniem w Neulengbach, i tam w lecie co tydzień bywają gośćmi jego bracia cesarza, arcyks. Karol Ludwik i Ludwik Wiktor.

Prawicy wypada tylko zachować najrygorystyczniejszą solidarność i karność — być zawsze na placu boju!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Praga czeska d. 10. listopada.

(×) Nominacja hr. Fryderyka Schönborna namiestnikiem w Bernie sprawiła pomiędzy centralistami pragskimi niepospolite wrażenie. Cios, który wiernokonstytucyjnym Taaffe zadał, uderzył w nich jak piorun z jasnego nieba, ponieważ o hr. Schönbornie nikt ani nie pomyślał, i w ogóle spodziewali się Niemcy, że namiesnictwo berneńskie na żaden sposób z ich rąk wydostać się nie zdoła.

Rzeczywiście w tym względzie posiada hr. Taaffe niepospolity talent do obozu centralistów jedną bombę po drugiej z takim naciskiem rzucać, że zaledwie się z jednej klęski opamiętać zdołają, już druga im na karku siedzi. Naturalnie, że narzekania ztąd okropne, tak jakby rzeczywiście ojczyzna (niemiecka) była w niebezpieczeństwie. Dzisiejsza *Bohemia* pragska zgrzyta zębami ze złości, i ażeby choć cokolwiek sercu swemu ulżyć, patetycznie woła: „Nareszcie przyszła chwila, że hr. Taaffe nie mogąc sobie dać rady, chwyta się ultramontanizmu, i przez nominację jednego z obozu klerykałów chce uprosić Boga o darowanie popełnionych grzechów“. A *Tagblatt* pragski ze złości dowcipkuje, „że żydzi z Berna będą musieli teraz iść z procesją na górę Przybramu“, tak jakby hr. Schönborn nie miał, będąc namiestnikiem, więcej co robić, jak się hałastrą żydowską w Bernie zajmować.

Hr. Schönborn jest znajomą osobistością w Pradze. Będąc młodszym bratem ordynata Karola Schönborna, a starszym ks. kanonika Schönborna, posiada bardzo wielką popularność pomiędzy klasą uboższą, bo też cała rodzina jest nadzwyczaj dla ubogich przystępną, i żaden biedny nie wyszedł z pałacu Schönbornów, nie będąc poprzód hojnie obdarowanym. Przytem jest hr. Frydryk prezesem resursy katolickiej w Pradze, a ponieważ jest katolikiem, więc zachowuje religię swoją z tradycyjną troskliwością rodziny Schönbornów, i to właśnie wytykają mu Niemcy, bo nie pojmują, jak może ktoś być dla biednych dobroczynnym, o religii swej niezapominającym, a przytem konserwatywnym autonomistą, chcącym równouprawnienia dla wszystkich narodów austrjackich.

Nowy namiestnik morawski jest jeszcze młodym człowiekiem, bo urodził się w r. 1841, jest doktorem praw, członkiem rycerskiego Zakonu maltańskiego, prezesem resursy katolickiej czeskiej, i jako taki prezesem wielu dobroczynnych towarzystw. Ożeniony w r. 1865 z hr. Czerninówną, żyje otoczony liczną rodziną w dobrach swoich koło Wiednia, zkąd bardzo często przyjeżdża do Pragi.

Od dnia wczorajszego jest w Staromiejskiej sali preliminarz gminny miasta Pragi na r. 1882 wyłożonym, i wolno każdemu obywatelowi, płacącemu podatki, takowy przez dni 14 przeglądać, i przedstawienia swoje do protokołu podać.

Podaję czytelnikom waszym bliższe pozycje preliminarza gminnego, które tak są wielkie, jak w niektórych małych krajach ziemi przedlitawskiej.

Ogólny dochód przynosi około półtora miliona, wydatki zaś około 2½ milliona złr.

Co się tyczy dochodów, to niosą domy i realności gminne rocznie 307.345 złr. podatki gminne 525.405 złr. dochód z wodociągu 60.000 złr. itd. zwyczajny dochód wynosi w ogólności 1,125.129 złr., nadzwyczajny dochód zaś ze sprzedaży gminnych nieruchomości 261.333 złr., czysty zysk z dóbr Libeńskich 10.527 złr. itd. Ogółem wynosi dochód gminy pragskiej tak zwyczajny jak i nadzwyczajny 1,400.347 złr.

Pozycje wydatków są następujące: wydatki administracji (Verwaltungs-auslagen) 309.126 złr., emerytury 75.842 złr., małostrańskie czeskie gimnazjum, zakłady zaopatrzenia i szkółki dla dzieci i niemowląt 107.131 złr., zakłady dobroczynne 241.671 złr., czyszczenie ulic i kloak 190.397 złr., oświetlenie ulic 62.359 złr., utrzymanie ogrodów, sadów i chodników spacerowych 37.061 złr. itd. Zatem rozchód w ogólności a mianowicie wydatki zwyczajne w sumie 1,976.604 złr. a nadzwyczajne 401.409 złr. razem stanowią wszystkie wydatki gminne rocznie kwotę 2,378.013 złr. Po porównaniu dochodu z rozchodem okazuje się niedobór w kwocie 977.666 złr., które musi być pokrytym dodatkami do podatków stałych i krajcarem czynszowym. Dodatki te wynoszą 383.338 złr., zaś krajcar czynszowy 387.279 złr. niedobór pasywów pokryje się zaległą gotówką kasową.

Dodatki do podatków stałych na potrzeby gminne płacą właściciele domów, zaś dodatek od czynszów płacą czynszownicy czynszownicy, którzy płacą roczny czynsz do 100 guldenów, są uwolnieni od podatku czynszowego, czynszownicy od 100 do 299 złr. płacą od każdego guldena 3 centy rocznie, zaś od 300 złr. 5 centów rocznie. Dodatek ten płacą tylko mieszkańcy starego i nowego miasta, Małej Strany, miasta żydowskiego i Hradczynu, podczas gdy mieszkańcy Smichowa Zyżkowa, Karlina i Królewskich Winograd są od czynszowego zupełnie uwolnieni.

Wydatki gminne na szkoły ludowe, z wyjątkiem jedynego miejskiego czeskiego gimnazjum, są następujące: szkoły czeskie kosztują gminę rocznie 425.523 złr. niemieckie zaś 92.361 złr. razem więc przeszło pół miliona, to jest 517.884 złr. Własnego przychodu szkolnego z czesnego wpisowego itp. ma gmina rocznie 112.807 złr. musi więc na szkoły dopłacać złr. 405.077, który to niedobór będzie 11 prct. dodatkiem szkolnym do podatków stałych pokrytym. Tamtego roku wynosił dodatek ten 14 prct. Czesnego płaci się od każdego dziecka 6 złr. rocznie w ratach kwartalnych albo miesięcznych: tylko ci uczniowie bywają od czesnego uwolnieni, którzy oprócz dobrych postępów, wykażą się świadectwem ubóstwa. Urzędnicy państwowi, których płaca przeszło 600 złr. wynosi, nie bywają od czesnego uwolnieni.

W ostatnich dniach podrożały ceny cukru w Pradze znacznie i będą jeszcze więcej podrożeć. A dlaczegoż się to stało? Ponieważ tego roku były wcześne bardzo mrozy, a buraki cukrowe nie były jeszcze z pola zebrane w skutek czego po większej części zupełnie zamarzły, tak, że okazują się do wyrabiania cukru nieużyteczne. Wyrób cukru więc w Czechach tego roku, będzie o wiele mniejszy jak w latach zeszłych, a samo przez się rozumie się, że w skutek wielkich zamówień do nigdy dosyć nie mającej słodyczy Francji ceny cukru ogromnie w górę pójdą. Zachodzi więc pytanie, czy rzeczywiście do tego musiało dojść, ażeby buraki zamarzły. Niepodobna zaprzeczyć, że pomimo niepogodnego czasu i wczesnych mrozów, przecież pierwej zebrane z pola być mogły. Przeciwko niepogodzie wprawdzie trudny bój, ale stosunki pomiędzy cukrowarniami i liwerantami buraków są takie, że jeden drugiego by ze skóry chciał obedrzeć. Baszowie cukrowarń płacą za buraki haniebnie, a gospodarze uprawiający buraki chcąc także dużo zarobić, czekają aż lud biedny, który do kopania użytym ma być, już ani w stodole ani na polu nic więcej zarobić nie może, i w późnych miesiącach jesiennych będąc bez zarobku pracuje przy wykopywaniu buraków prawie za pół darmo. Ogólnie szkodę wyrządzoną mrozem na burakach cukrowych rachują co najmniej na 5 milionów złr. Przez chciwość więc baszów cukrowarnianych, będziemy w Pradze tego roku conajmniej 70 centów za kilo cukru płacić, a ponieważ kawa cokolwiek osłodzona jest jedynym pokarmem biednej ludności w Pradze, więc okazują się bardzo nieprzyjemne widoki na przyszłość.

Paryż d. 10. listopada.

Izba posłów poświęciła cztery dni rozprawom nad wojenną wyprawą do Tunisu, które nie obudziły takiego zajęcia, jak się spodziewano. Ogólna opinia tak była przesyconą przez trzy długie miesiące, że ostatecznie uczuła się znużoną; wszystko co można było powiedzieć na złą lub dobrą stronę o tej wyprawie, dzienniki, zebrania, mityngi, wygłosiły nawet aż do przesa-

---

LENA.

NOWELLA

ZORJANA.

(Ciąg dalszy.)

[illegible]

ścił łóżka swej chorej dzieciny. Oczy zapadły, twarz zbladła z wysiłku i zmartwienia, w całej postaci rysowało się złamanie, graniczące z rozpaczą.

[illegible]

ledwie chwil upłynęło a czarna postać, jak cień przesunęła się przez kurytarz wiodący do pokoju chorego dziecka.

[illegible]

Przy łóżeczku chorej Leny, gdzie przedtem czuwał Ryszard, siedziała Eleonora. Jedną ręką trzymała główkę dziecięcia, w drugiej tuliła go-

[illegible]

po raz pierwszy po wielu latach zamarzyła. Usteczka poruszały się, jakby pod wpływem sennej jakiejś rozmowy, a ucho matki dosłyszało ci-

[illegible]

(Dok. n.)

dy. Przed rozpoczęciem rozpraw spodziewano się nowych odkryć, ale się przekonano, że mowcy nie przynieśli na trybunę nic nowego. Najbardziej zmniejszyło znaczenie polityczne tych interpelacyj stanowisko obecnego ministerjum, które oświadczyło: że jakikolwiek będzie wynik rozpraw, ono zawsze ustąpi. Otóż walka toczyła się wobec rządu, który, można powiedzieć, miał tylko nominalne istnienie. Przyznać należy, że taki stan nie mógł bardzo żywo podziałać na polityczne namiętności nawet najzapaleńszych bojowników parlamentarnych.

W dalszym ciągu rozpraw zabrał głos p. Naquet i usiłował dowieść, że rząd przekroczył dane mu zaufanie przez porządek dzienny z d. 11. kwietnia, bo Izba nie przypuszczała wtedy, aby rząd wypowiedział wojnę bez zezwolenia parlamentu, i mowca dał do zrozumienia, że wyprawa do Tunisu była kierowana w ten sposób, aby wywrzeć wpływ na pomyślny skutek wyborów.

Le Faure traktował przedmiot ze stanowiska finansowego utrzymując, że udzielony kredyt przez Izbę, 17 milionów, nie mógł być dostateczny, a za tem rząd jest odpowiedzialny za użycie pieniędzy bez upoważnienia parlamentu, który w naglącej potrzebie należało zwołać. Zdawałoby się, że p. Le Faure, autor dzieła o wojnie Moskwy z Turcją 1877 r., oceni należycie ze stanowiska wojskowego urządzenie wyprawy do Tunisu, jednak tak nie jest, a odpowiedź mu dana przez pułkownika Langlois przekonywa albo o jego niewiadomości, albo złej woli; to ostatnie przypuszczenie jest prawdopodobniejsze, bo od pewnego czasu p. Le Faure przeszedł na stronę najskrajniejszej opozycji i dla tego musiał opuścić współpracownictwo w dzienniku *La France* za życia Emila de Girardin'a.

Nie wspominam o innych interpelacjach mniejszego znaczenia, bo chciałbym streścić przemówienie p. Chemenceau na którego wystąpienia przeciwnicy rządu najwięcej liczyli. Najpierw należy oddać sprawiedliwość posłowi 18 okręgu, że żadnych brudnych oszczerstw, jakiemi obsypywały mityngi rząd nie wniósł na trybunę parlamentarną, ale po prostu ograniczył się na wykazywaniu bezużyteczności wyprawy do Tunisu, która miała być podjętą według zdania mowcy w interesie tylko pewnych spekulantów finansowych. Szkoda tylko, że na poparcie poczynionych zarzutów poseł z Montmartre nie przytoczył żadnych dowodów.

Dla tego minister nie miał trudności przekonać Izbę, że rząd ma obowiązek popierać interesa finansowe obywateli francuzkich wszędzie i na każdem miejscu. Jak wiadomo posłowie skrajnego stronnictwa przyjęli zobowiązanie na zebraniach ludowych, że będą się domagać oddania pod sąd ministrów. P. Clemenceau ograniczył się na żądaniu śledztwa. Nie ulega wątpliwości, że kierunek wyprawy do Tunisu podlega słusznym żalom i zarzutom i dla tego wszystkim jest wiadomo, iż od pewnego czasu dołożono starań, aby armia i szpitale były należycie obsługiwane.

Prezes ministrów w swej odpowiedzi uczynił bardzo słuszną uwagę, zapytując: Jakby wyglądało śledztwo wobec nieprzyjaciela, który opiera swe nadzieje na wdaniu się Turcji lub któregokolwiek mocarstwa, albo też na opozycji? wewnątrz Francji. Można powiedzieć, że skrajne stronnictwa przynoszą wielką szkodę swej ojczyźnie (jeżeli ją mają?). Po wojnie z Niemcami rozpoczęli straszną wojnę domową, przezco narazili kraj na ogromne straty, utrudnili układy we Frankfurcie, i stali się powodem, że Francja musiała przyjąć bardzo trudne warunki pokojowe. Obecnie swemi mityngami, hałaśliwemi zebraniami, dają otuchę walczącym Arabom, którzy są dobrze uwiadomieni o tem, co się dzieje we Francji.

Ruchliwość skrajnych stronnictw z daleka przedstawia się, jakoby oni byli silni i wpływowi, gdy po prostu ci krzykacze są to najemnicy różnych stronnictw, aby utrudniać rządowe działania i obudzać nieufność. Dziś społeczeństwo tak jest oswojone z temi szalonemi deklamacjami na zebraniach, że nikt na nie uwagi nie zwraca. Posłowie zaś, starający się o mandat, zgadzają się na wszystko, i chowają do kieszeni te żądania.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów sprawa tunetańska została ostatecznie załatwioną. Prezes ministrów Jules Ferry odpowiedział na interpelację pp. Naqueta i Clemenceau. Wykazał dowodami, że owe oskarżenia, jakoby celem wyprawy do Tunisu były korzyści finansowe pewnych osobistości lub towarzystw nie mają żadnej podstawy, bo niektóre kupna dóbr, jak Enfiela lub wydanie koncesji na budowę kolei żelaznej z Sousy do Algieru, były udzielone dobrowolnie przez beja na warunkach niepodlegających zarzutom. P. Jules Ferry położył głównie nacisk, że najważniejszym kapitałem jest bezpieczenstwo granic Algieru i zajęcie stanowisk tak pożądanych przez inne mocarstwa. Minister odepchnął wszelką myśl żądania śledztwa, którego się domagał p. Clemenceau w powtórnem wystąpieniu, jako prowadzącego do oddania ministrów pod sąd. Następnie posypały się różnego rodzaju porządki dzienne z naganą dla ministrów, a hr. de Mun za wyrażenie, iż republika nie może godnie sprawować interesów państwa, ściągnął na siebie pogróżkę cenzury z wykluczeniem do czasu z Izby.

Przestraszony żądaniem głosu Gambetty w tej sprawie, cofnął swe nierozważne wyrażenie, zapewniając, że ani rządu, ani konstytucji nie miał zamiaru obrażać. Gdy wszystkie porządki dzienne z naganą zostały usunięte, zabrał głos Gambetta i wykazał, że honor Francji wymaga, aby podpisany traktat był wykonany i przedstawił następny porządek dzienny: Izba żąda wykonania całkowitego traktatu, podpisanego przez naród francuzki d. 2. maja 1881 r. i przechodzi do porządku dziennego. Było za 379 głosów, przeciw 71 na 450 głosujących. Po takiem wotum ministerjum Gambetty jest niewątpliwe. Nim mój list was dojdzie, oczekiwane ministerjum nareszcie pokaże co umie.

Kwestja mięsa we Lwowie.

Na odbytem w zeszłym tygodniu posiedzeniu Rady miejskiej stała na porządku dziennym sprawa wielkiej doniosłości praktycznej dla ludności naszego miasta, która jednak oprócz tej strony materjalnej ma jeszcze i inne znaczenie, wcale ważne.

Jest to mianowicie zagrażająca mieszkańcom miasta Lwowa od nowego roku drożyzna mięsa.

Podrożenie — i to jak wnosić można bardzo znaczne podrożenie tego głównego artykułu żywności, dotkliwie da się uczuć wszystkim warstwom ludności; każdemu bez wyjątku będzie ta rzecz przypominała się codziednie w sposób niemiły — a dla mniej zamożnych warstw o tyle przykrzej, iż będą one zniewolone ograniczyć się w użyciu najposilniejszego pokarmu, jakim jest mięso; wzmoże się przeto konsumcja ciężkich pokarmów mącznych — i co z tem w klimacie naszym jest nierozłączone, powiększy się także w równym stosunku konsumcja alkoholów.

To stanowi jedną stronę sprawy.

Z drugiej znów strony, każdemu musi mimowoli nasunąć się na myśl pytanie, jakie stanowisko wobec kwestji mięsnej — „żywotnej“ w literalnem znaczeniu tego wyrazu dla mieszkańców Lwowa, zajął magistrat i Rada miejska?

Ze sprawozdań z przebiegu rozpraw Rady miejskiej na ostatniem posiedzeniu wiadomo, że właściwie dotychczas nie przedsiębrano ze strony władz miejskich nic, co mogłoby wpłynąć na uśmierzenie grożącej drożyzny mięsa. W tej sprawie, tak samo jak wobec wszystkich innych ważniejszych zagadnień, jakie stały na porządku dziennym w bieżącej kadencji Rady miejskiej dobitnie na jaw wystąpiły wszystkie niedostatki obecnego kierownictwa spraw gminy stołecznej. Jak w kwestji uchylenia rosnących corocznie niedoborów budżetowych albo w przedmiocie ustawy budowniczej, tak samo i wobec kwestji mięsnej objawił się w całej pełni zupełny brak inicjatywy, przezorności i energii ze strony pana prezydenta, który przecież powinien czuć się „głową“ miasta, jak również ubóstwo myśli, niezdolność do żadnego ważniejszego przedsięwzięcia ze strony Rady miejskiej.

Przykro nam bardzo, iż zmuszeni zostaliśmy do wypowiedzenia tej uwagi o tak czcigodnej osobistości, jaką jest obecny prezydent m. Lwowa, dr. Michał Gnoiński. Należy on istotnie do tych ludzi wyjątkowych, którzy nie mają i po prostu nie mogą mieć nieprzyjaciół. Szlachetność uczuć i ujmująca delikatność charakteru tak dalece przebija się bowiem w każdem jego słowie, w każdym postępku, iż rzeczywiście każdy kto z nim wejdzie w styczność, mimowoli jest zniewolonym do szacunku i sympatji dla niego.

Są to przymioty niezawodnie cenne, bez których nawet trudno sobie wyobrazić osobę, która ma zajmować jakieśkolwiek przodownicze stanowisko w społeczeństwie. Lecz obok tego gospodarz pierwszej w kraju komuny powinien posiadać i inne jeszcze przymioty — których niestety pan prezydent Gnoiński nie posiada...

Wiemy, iż on sam nie będzie się gniewał za tę otwartość naszą. Wiadome są bowiem okoliczności, któremi zniewolony, któremi zmuszony został do przyjęcia kłopotliwego stanowiska prezydenta — zwłaszcza wobec teraźniejszego składu Rady miejskiej.

Z tak złożoną Radą, jaką obecnie Lwów posiada — co prawda, nawet najbardziej przedsiębiorczy i najsprężystszy burmistrz podobno nie wiele mógłby dokazać!

Musimy też i jej parę słów poświęcić.

Wiadomo, iż pierwotnie posiadało w niej większość stronnictwo „Łączności i zgody“ nazwane tak od tego, iż połączone w niem były w najdzikszem pomieszaniu różnorodne elementa, które na chwilę zgodziły się z sobą na to tylko, ażeby na krzesła radzieckie wprowadzić jak najwięcej swoich kaudydatów, lecz zresztą nie miały i nie mają z sobą nic a nic wspólnego. Więc najpierw opuścili to stronnictwo żydzi, gdyż otrzymawszy przy jego pomocy w Radzie o dwa krzesła więcej, niż im ofiarowały inne stronnictwa, mogli już powiedzieć „Łączności i zgodzie“: Murzyn zrobił swoje i t. d. Następnie spostrzegł się dr. Ciesielski, iż on w parze z ks. Stojałowskim daleko nie zajdzie, a ks. Stojałowski zrobił znów to samo spostrzeżenie co do prof. Ciesielskiego. Gdy zaś każdy z nich miał swoich zwolenników, więc kwasy pomiędzy nimi dwoma wzniecić musiały niesnaski w kołach ich przyjaciół. Ks. Stojałowski pojechał później do Kulikowa, ale co już raz pękło, to się nie skleiło, chociaż go wyjechał. Główni przywódzcy „Łączności i zgody“, pp. Ciesielski, Jägermann i Milleret wcale też nie mają w sobie materjału na przywódzców stronnictwa. Każdy z nich bowiem posiada tak wybitną indywidualność, że tylko każdy z nich z osobna może być sam dla siebie stronnictwem, z tej samej racji, dla której krzemień z krzemieniem nie skleić się nigdy. Żaden z nich absolutnie nie jest zdolnym do tej karności, do tego zaparcia się swojej indywidualności, jakie jest niezbędnem do utrzymania stronnictwa.

Koniec końców Łączności i zgoda rozpadła się, czyli raczej rozlazła się i stała się mniejszością. Z czasem utworzyło się z umiarkowanych i postępowych elementów, zdolnych do organicznej pracy — koło radnych, stanowiące obecnie większość w reprezentacji miejskiej. „Koło“ skazane jest jednak na bezczynność, gdyż na każdy wniosek ważniejszy, wymagający śmiałej decyzji, rzuca się z całą zaciętością pozostała reszta stronnictwa Łączności i zgody — jeśli niemoże argumentami, to przynajmniej tak mechanicznym środkiem, jak zerwanie kompletu Rady, zbija go.

[illegible] Prezydent poczciwy, wierzący wszystkim albo odwracający się ze wstrętem [illegible] urzędu burmistrza za ofiarę, za ciężar wziął; zniechęcony do tej Rady, która go wybrała na przewodnika swojego — nie dziw, że z dnia na dzień [illegible], aby tylko doczekać się jak najprędzej końca kadencji.

Czyż dziwna, że wobec takiego stanu rzeczy teraźniejszy prezydent i teraźniejsza Rada nic a nic dla miasta nie zrobili?

Każdy jednak prawy obywatel, jakkolwiek ubolewać może nad stosunkami, które tu opisaliśmy, pragnąć musi, ażeby [illegible] tej ufności i poszanowania powszechnego, jakie powinne otaczać autonomiczną reprezentację stolicy kraju. Z tego też powodu z szczerego przekonania pragnęlibyśmy, aby Rada miejska koniecznie obmyśliła stosowne środki zaradcze przeciw zagrażającej naszemu miastu drożyźnie mięsa — co w obecnej chwili stanowi niewątpliwie najważniejszą ze stojących na porządku dziennym spraw miejskich.

Pozwalamy sobie mianowicie zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż przedewszystkiem wypadałoby bezzwłocznie [illegible] przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby wyjednać dla Lwowa jakie [illegible] względy [illegible] co do dowozu bydła lub mięsa bitego, jakie przyznane zostały w celach aprowizacyjnych Wiedniowi.

To rzecz główna i najpilniejsza. W tym celu potrzeba wysłać do Wiednia deputację z obrotnych osób złożoną, dla poczynienia odpowiednich starań u władz centralnych.

Następnie należy obmyśleć odpowiednie środki kontroli nad rzeźnikami — aby uchronić ludność od zbyt bezwzględnego wyzyskiwania przez nich zamknięcia granicy.

W końcu zaś, aby wszelkie zapobiegawcze środki, jakie mogą być zarządzone w drodze administracyjnej, [illegible] zapobiec drożyźnie mięsa, wypada zorganizować konkurencję dla rzeźników. Na ten cel wypada wyznaczyć magistratowi odpowiedni kredyt pieniężny, aby mógł — choćby na rachunek gminy, zapewnić sprowadzanie na targ miejski dostatecznej ilości bydła rzeźnego — bądź to z Bukowiny, bądź może z Węgier koleją Łupkowską, albo wreszcie z kraju, o ile zapas wystarczy. A zresztą jeśli Wiedeń myśli o urządzaniu rzeźni na tanie bydło stepowe na granicy, to czemuż i Lwów, bliższy wschodniej granicy państwa niż Wiedeń, nie mógł y korzystać z tego? Wprawdzie urządzenie rzeźni granicznych fatalnie wpłynęłoby na chów bydła w Galicji, ale jeśli w Wiedniu pominiętoby interesa Galicji i miastu Wiedniowi pozwolono urządzenia rzeźni na granicy, to dlaczegoż Lwów nie miałby się tego i dla siebie dopominać?

Oto uwagi, jakie nam nasunęła stojąca obecnie na porządku dziennym w mieście naszem „kwestja mięsa.“

Unici w Moskwie.

Pod tym napisem zamieściła augsb. *Allg. Zt.* z d. 8. b. m. obszerny artykuł poświęcony sprawie Unitów, w którym podaje autor obraz owego „dobrowolnego“ przyłączenia się Unitów na Podlasiu i w Lubelskiem do prawosławia i zarazem owe haniebne środki, jakie przytem użyte były.

Cały artykuł jest bardzo sympatycznie napisany i z uczuciem sprawiedliwości. A rzadka to rzecz, aby prasa niemiecka w ten sposób oceniała stosunki Polski dotyczące, choć prawda nam nakazuje wyznać, że w tym względzie *Allg. Ztg.* jest prawie wyjątkiem, dla tego też i obecne jej wystąpienie z uznaniem zapisujemy.

Artykułu tego nie podajemy w całości, bo rzeczy to znane czytelnikom naszym; przywodzimy tylko ustęp dotyczący włościanina Kurji oraz ustęp końcowy. Oto ów ustęp:

„Przypadek chciał, że do prawosławnego kościoła prócz Unitów przeszła także rzymsko-katolicka rodzina włościanina Kurij z powiatu lubelskiego Ludzie ci, zmiarkowawszy pomyłkę, protestowali przeciw tego rodzaju zmianie. Protestu ich wysłuchano, wytoczono odnośne śledztwo i rozpoczął się długi proces, podczas którego Kurijowi urodziło się dziecko i ochrzcone było na naleganie wszechwładnego popa w kościele prawosławnym. Po niejakim czasie nadeszła decyzja episkopa pozwalająca rodzinie Kurija wraz z nowo narodzonemi dziećmi powrócić na łono rzymsko-katolickiego kościoła. Inaczej jednakże i z większym zapałem religijnym zapatrywał się na tę sprawę warszawski jenerał-gubernator; ten pozwolił tylko rodzicom na powrót na łono rzymsko-katolickiego kościoła a dziecko miało pozostać prawosławnem i wychowanem być w tej tak dla rodziców znienawidzonej wierze.“

W końcu zaś *Allg. Ztg.* tak pisze:

„Coż ma czekać unitów?

Nie umiemy na to odpowiedzieć. Może ich czeka pożądana tolerancja i sprawiedliwość, amnestja dla wygnanych, otwarcie kościołów unickich itd. A może też wręcz coś przeciwnego. Kierunek sfer decydujących, od których zależy decyzja, nie uprawnia do żadnych nadziei. Za rządów tych sfer sfer stało się już nie jedno lub stanie niebawem, co nie świadczy o tolerancji. Zwracamy uwagę na niedawno ogłoszoną broszurę z inicjałami N. S., której urzędowe pochodzenie i złowieszcze znaczenie nie pozostały nie znane. Zadaniem tej broszury jest przygotowanie publiczności, przez prasę do tolerancji i równouprawnienia moskiewskich sekt przysposobionej na energiczne i radykalne postępowanie. 10 milionów sekciarzy, którzy w obecnych stósuukach mają do znoszenia dosyć prześladowań i z których tylko mała cząsteczka pewnych praw używa, mają na nowo traktowani być wedle surowych praw, które nawet w samej Moskwie okazały się niedostatecznemi i szkodliwemi.

Powtarzamy raz jeszcze, że należałoby się spodziewać lepszego losu dla prześladowanych unitów. Niechajże prasa wyświeca dalej smutne ich losy. Może ujawnienie i rozpowszechnienie środków użytych przeciw pożałowania godnym unitom, przeszkodzi niejednej nowej czekającej ich klęsce.“

Towarzystwo spożywcze we Lwowie

Wczoraj odbyło się V. walne zgromadzenie przy udziale 26 członków pod przewodnictwem p. Malego, starszego inżyniera kolei Czerniowieckiej.

Dyrektor Żabicki odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcji i obrotu interesów za czas od dnia 1. lipca 1880 do dnia 30 czerwca 1881.

W ubiegłym roku administracyjnym przystąpiło do Towarzystwa 66 nowych członków, wystąpiło zaś 15, ogół Towarzystwa liczy 506 członków. Pod względem zajęć i stanowiska ogół członków rozdziela się na następujące kategorje:

Urzędników krajowych i prywatnych 121, ck. urzędników 83, profesorów i nauczycieli 79, lekarzy i aptekarzy 30, adwokatów i prawników 26, artystów 8, właścicieli dóbr 72, właścicieli realności 19, kapitalistów i prywatyzujących, 21, rzemieślników rękodzielników 29, kupców, kramarzy i restauratorów 19, księży 6, stowarzyszeń 2, razem 506.

Największy stosunkowo przyrost członków nastąpił w kategorji właścicieli dóbr, którzy za artykuły żywności dostarczane Towarzystwu, biorą w zamian towary kolonialne. Wchodzeni producentów w stosunek bezpośredni z konsumentami połączone jest z obopólną korzyścią jednych i drugich.

Na udziały w V. okresie złożono 855·95. Z dywidendy przyszło 540·60, razem 1396·55.

A gdy tylko zwrócono występującym i wypłacono dywidendy 420·64, więc kapitał udziałowy powiększył się o 975·91, i z końcem okresu wynosił 5965·51. Na rachunek funduszu zakupna realności czyli funduszu poręki, złożono w V. okresie 626·99, dopisano procent i dywidendy 578·41, razem 1205·40;

a gdy tylko zwrócono występującym i wypłacono dywidendy 228·15, więc kapitał poręki powiększył się o 377·25, i z końcem V. okresu wynosił 4822·58.

Fundusz rezerwowy powiększył się o wpisowe 66·00, o dopisany zysk zeszł. roku 286·48, razem 352·48 i z końcem V. okresu wynosił 905·48. Razem więc kapitał własny Towarzystwa powiększył się w V. okresie o 2.305·64, i wynosił 30. czerwca łącznie 11.693·57.

W skutek tego powiększenia własnego kapitału postawieni zostaliśmy w możności zmniejszyć wierzytelności o 2.500 złr., i stosunek własnego kapitału obrotowego do obcego z 6½ prc., w IV. okresie zniżyć do 5 prc. w V. okresie.

Drugie polepszenie finansowych interesów Towarzystwa nastąpiło w skutek zamiany 9 prc. kredytu budowlanego, uzyskanego w kwocie złr. 10.000 od Galic. banku Kredytowego na dług hipoteczny, zaciągnięty w tejże samej wysokości w c. k. uprzyw. galic banku Hipotecznym; tą samą bowiem kwotę, którąśmy dotąd opłacali li tylko odsetki, umorzymy w przeciągu 20 lat cały dług 10.000 złr.

(C. d. n.)

Z Izby sądowej.

Z Przemyśla pisze *San*: We czwartek 10. b. m. publiczność licznie tłoczyła się do tutejszej sali rozpraw sądów przysięgłych, by się przysłuchiwać interesownej rozprawie, która w tym dniu miała być rozsądzoną. Interes budził zarówno sprawca jak i czyn straszny, którego dokonał. Akt oskarżenia odczytany na wstępie rozprawy, tak opowiada zbrodniczy czyn:

Dnia 21. maja b. r. wieś Hruszów (niedaleko Krakowca) była widownią strasznego wypadku. Jan Hannsz, leśniczy w państwie Hruszów, strzelił z dubeltówki do swej 17-letniej córki Henryki Hannsz, która natychmiast trupem padła, a następnie w samobójczym zamiarze strzelił z drugiej lufy do siebie i roztrzaskał sobie dolną szczękę. Zawiadomiono o tem bezzwłocznie c. k. sąd pow. w Krakowcu, który celem zbadania istoty czynu wydelegował komisję do Hruszowa. Przy obdukcji zwłok Henryki Hansz stwierdzono, że serce było zupełnie roztrzaskane; dalej znaleziono w jamie piersiowej kilka śrutów, a lekarze sądowi orzekli, że to uszkodzenie zadane z bardzo blizka przez strzał ze strzelby śrutem nabitej, natychmiast śmierć za sobą pociągnąć musiało.

Dalsze śledztwo wykazało, że pożycie małżeńskie Jana Hannsza ożenionego przed 20 laty było bardzo nieszczęśliwe i najgorsze.

Albowiem Jan Hannsz, człowiek usposobienia gwałtownego, a nadto oddany nałogowi pijaństwa, zaraz z początku wszczynał w domu kłótnie, zniewałał swoją żonę Ludwikę, i groził jej nawet zabiciem. Tak samo, jak złym mężem, Jan Hannsz był również złym ojcem, zaniedbywał zupełnie wychowania swych dzieci i nie dozwolił, aby nieboszczka Henryka zajmywała się czem innem, jak robotą prostej dziewki.

Z dniem 1. stycznia r. b. w skutek jakiegoś przewinienia wypowiedziano Hannszowi służbę w państwie Hruszowskiem, a od tego czasu nałóg pijaństwa się spotęgował u niego, pijąc bez miary, trapił on swoją rodzinę ciągłemi kłótniami, porywał się na żonę, grożąc jej biciem i często odgrażał się, że zastrzeli córkę swą Henrykę, a potem siebie gdyż niedozwoli, aby się zhańbiła i przyszła na nędzę.

W dniu 21. maja r. b. znowu powstała kłótnia między Hannszem i jego żoną z powodu, że otrzymawszy w Horyńcu u ks. Ponińskiej posadę leśniczego Hannsz chciał zniewolić żonę, by wraz z rodziną tamże się sprowadziła, albowiem księżna wymagała, aby leśniczy był żonatym, zaś żona na to przystać nie chciała, zamierzając wraz z dziećmi przenieść się do Lwowa. Jan Hannsz do tego stopnia uniósł się gniewem, że rzucił na żonę naczyniem z obiadu, następnie krzesełkiem, a w końcu żelazkiem, poczem wszedłszy do swej kancelarji nabił dubeltówkę. Potem jednak wydawał się już być spokojnym, a nawet po obiedzie posłał córkę Henrykę, by poleciła parobkowi, aby konie przygnał z pola, mając zamiar pojechać do Horyńca i podziękować księżnej za służbę. Gdy następnie Henryka powróciła po wykonaniu zlecenia, a było to około godziny 3. po południu i matka znajdująca się na ganku posłała ją do pokoju w celu przyniesienia jej nożyczek, padł nagle wystrzał i przerażona matka usłyszała słowa wyrzeczone przez męża: „Jak to ładnie“. Wpadłszy do pokoju ujrzała nieszczęśliwa obraz nader bolesny, córkę Henrykę, leżącą na ziemi, krwią zlaną i niedającą oznak życia, zaś wybiegłszy na ganek ujrzała męża podkładającego sobie pod brodę strzelbę, z której w tej chwili wypalił i z roztrzaskaną szczęką bezprzytomny runął na ziemię.

Zamiar samobójczy nie powiódł się, przywieziony do szpitala więziennego w Przemyślu Hannsz o tyle wyzdrowiał, że sprawiedliwość ludzka mogła i musiała zażądać od niego sprawy z tego czynu.

Oskarżony jawi się przy rozprawie z podwiązaną twarzą, lewa połowa twarzy bardzo silnie nabrzmiała i zaczerwieniona, rana jeszcze niezgojona utrudnia mu mowę i pozwala zaledwie połowę ust otwierać. Mimo to oskarżony mówi dosyć wyraźnie i głośno, ale bardzo powoli. Chłop to silny, zwalisty i muszkularny, niezbyt wysoki, i dziś jeszcze po takich gwałtownych przejściach widać po nim, że niegdyś mógł być wzorowym leśniczym, który w razie potrzeby potrafiłby i kilku ludziom stawić czoło, a na polowaniu pieszo zrobić kilka mil bez zmęczenia.

Sąd uchwalił odroczenie rozprawy i poddanie oskarżonego badaniu lekarskiemu.

Wiedeń, 12. listopada.

(*Kopytkowe miasta Stryja.*)

Sankcjonowaną uchwałą sejmową z r. 1874 otrzymało miasto Stryj prawo pobierania kopytkowego przy dziewięciu wjazdach do miasta na przeciąg lat pięciu „od wejścia tej uchwały w wykonanie“. Chociaż ogłoszenie rzeczonej uchwały w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych już w kwietniu 1875 nastąpiło, okazały się przy postawieniu rogatek rozmaite trudności i przeszkody, tak iż ośm rogatek dopiero 15. stycznia 1876 a dziewiątą, prawie tak intratną jak wszystkie tamte razem wzięte, przy wjeździe od Bolechowa, dopiero dnia

---

Materjały do historji rewolucji w Moskwie.

zebrał W. P.

(Ciąg dalszy.)

Nie mam w tej chwili żadnych wskazówek czy były i jakie były stosunki moskiewskich spiskowców z tajnemi stowarzyszeniami na Litwie. Przypuszczać przynajmniej należy, że osobiste z nimi podtrzymywali stosunki Filareci i Promieniści, świadczy o tem przynajmniej wiersz Mickiewicza „Do Braci Moskali“, w którym o bliskim swoim stosunku do Rylejewa i Bestużewa mówi.

Niezależnie od dwu poprzedzających związków powstaje w r. 1823 tajne Towarzystwo Słowian, które ma na celu utworzenie powszechnej słowiańskiej federacji z republikańską formą rządu i gwarancją zupełnej niezależności plemion i narodów składających ją.

Początkowo związek składał się z 36 członków.

W tym czasie wypracowuje Pestel swoją „Russkaju Prawdu“, która jest projektem wewnętrznej organizacji państwowej po rewolucji... Główne punkta tego projektu takie: 1) Przeniesienie władzy najwyższej do Nowogrodu, jako kolebki i pierwowzoru swobodnej rzeczypospolitej sławiańskiej; 2) wyzwolenie włościan z nadaniem ziemi bez wykupna [1]); 3) jawność sądów i instytucja przysięgłych; 4) reforma wojska i zmniejszenie lat czynnej służby; 5) swoboda druku (zadanie to zresztą nie zupełnie jasno określone)... [2]).

O urzeczywistnieniu planów zaczynano myśleć coraz bardziej, coraz poważniej, wybuch powstania (w wojsku zresztą tylko) wydawał się możebny, wypracowano więc plany praktycznej działalności, a mianowicie: skorzystać z oporu wojska, szczególniej gwardji, niedać powtórnie przysięgi, przy pomocy wojska zażądać, aby senat wydał manifest, który ma: 1. wyjaśnić nadzwyczajne okoliczności, w jakich znajduje się Moskwa; 2. ustanowić rząd tymczasowy; 3. powołać wybranych przez naród przedstawicieli dla zdecydowania, kto obejmie tron lub jaką ma być forma rządu; 4. zmniejszyć czas służby wojskowej z lat 25 na 15. Rząd tymczasowy powinien wypracować projekt urządzenia państwowego, dając głównie baczenie na zasadę reprezentacji na wzór najoświeceńszych państw europejskich, a nadto ma rozwinąć kwestję zniesienia poddaństwa.

Członkowie tymczasowego rządu mieli być Mordwinow, Speranskij i Jermołow, a więc nie członkowie Związku, aby ich nie posądzono o chęć pochwycenia władzy w swoje ręce.

Przed wstąpieniem jeszcze Mikołaja na tron przeczuwali spiskowcy, że rząd wpadł na ślady ich robót... Rylejew pisał:

Wiem, że zginąć musi,
Kto powstaje pierwszy
Na ludu ciemięzców
Ale powiedzcie, gdzie można
Bez ofiar wywalczyć swobodę?
Zginę za moją ojczyznę
Wiem o tem i czuję to...
Z rozkoszą o, ojcze święty[1])
Los mój błogosławię...

Z wstąpieniem na tron Mikołaja porwano się... Wybuch nie był dość silny... praca organizacyjna nie wydała pożądanych skutków. Car zgniótł podnoszącą się głowę rewolucji. Setki spiskowców wrzucono do więzienia... Przed wyrokiem uwięzionym nie wolno się było z nikim widywać, wydostały się wszakże z kazamatów kartki, listy i wiersze pochwyconych.

Śledztwa właściwie nie było, gdyż sędziowie wyrok swój wyrzekli „nie zapytując o nic (nie doprosiw) ani widząc nawet kogokolwiek z oskarżonych. [2])

Skazano: 5. na ćwiartowanie, 31 na ucięcie głowy, 76 do robót katorżnych i wysłanie na Sybir, 9 w sołdaty. Wyrok ten wszakże car złagodził, do katorgi i na wysłanie wyprawiono przeszło sto osób (61 członków Związku Północnego, 37 członków Związku Południowego i 23 Związku Sławian) i pięciu tylko skazano na śmierć. [3])

Dnia 13 czerwca 1826 w Petropawłowskiej twierdzy wcześnym rankiem powieszono: Pestla, Rylejewa, S. Murawiewa-Apostoła, Bestużewa-Riumina i Kachowskiego. Z sznura szubienicznego urwał się Rylejew, Kachowskij i Murawiew. [4]) Rylejew zawołał: „Czyż mało wam śmierci naszej, czyż jeszcze trzeba tyraństwa!?“ Murawiew spadając złamał nogę. Pestel. klnąc straszliwie, wyrzekł: „O, biedna Rosjo! wieszać nawet u nas nie umieją!“ [5]) Zatrzymano się z wykonaniem wyroku i dano znać carowi. Miał. odrzec: „Niech mają dowód, że wieszać potrafią!“

(C. d. n.)

[1]) Punkt ten programu zdaje się potwierdzać przypuszczenie o bliższych stosunkach spiskowców z osobami działającymi na Litwie. Jak wiadomo pod wpływem Uniwersytetu Wileńskiego (głównie Lelewela), młodzieży w nim wychowanej i bardzo przeważnie pod wpływem ostrych ogromnie wycieczek Jędrzeja Śniadeckiego w „Wiadomościach Brukowych“ oraz innych szubrawców na poddaństwo rozwijał się tam szerszy ruch; żądający polepszenia bytu włościan, najsilniej właśnie rozwija się on w drugim dziesiątku lat nowego wieku. W r. 1819 i 1820 a także 1821 wiele zgromadzeń szlacheckich podaje prośby do tronu w tym duchu. (Ogłoszono następujące dokumenta: Akt właścicieli ziemskich powiatu Bielskiego z 21 podpisami; Akt zgromadzenia szlacheckiego w Białymstoku z 35 podp.; Akt zgrom. szach. w mieście powiat. Sokółce z 47 podp.; Akt właśc. ziemsk. pow. Drokickiego z 40?) podp.; Prośba do tronu z dnia 9. augusta 1819 r. zredagowana przez Marszałka obwodowego Białystockiego. Ojczyzna. Lipsk 1863. Rok I. n. 13). Za przypuszczeniem o wspólnem działaniu i forma żądań litewskich (do tronu) przemawia; za panowania Aleksandra I. nie porywali się jeszcze spiskowcy, owszem rachowali się z przyobiecaniem przez cara nadania konstytucji Moskwie, wypowiedzianem na sejmie warszawskim 15. marca 1818 r. Russkij (Archiw za 1870 r. str. 370). Przypuszczenie o łączności ruchów liberalnych w kwestji zniesienia poddaństwa na Litwie z programem bawiących tam z gwardją spiskowców petersburgich to tylko osłabić może, że u nas wcześniej jeszcze podnoszono głosy przeciw poddaństwu lubo niebyło powszechnej myśli o całkowitem jego zniesieniu i nadaniu ziem bez wykupu. Pomijając to, co więcej w tej mierze jest znane, przytoczę tylko ustęp listu Kościuszki do siostry z r. 1797: ....„zapisuję tobie dziedzictwem Siochniowicze... pod warunkiem jednak, ażeby gospodarze z całej wsi z każdego domu nie robili, jak tylko dwa dni męzkiej pańszczyzny, zaś kobiety wcale nic. Żeby w innym kraju, ażeby mógł rząd mógł zabezpieczyć wolę moją, zapewnobym wolnymi ich uczynił, ale w tym potrzeba to zrobić, co można pewnie, ażeby ulżyć ludzkości cokolwiek i pamiętać zawsze, że w naturze wszyscy równi jesteśmy („Dziennik Poznański“ 1880 nr. 223 przedruk z „Tygodnika Illustrowanego“).

[2]) Zapiski Dikabrista. O związku Sławian str. 69. „Ruskaja Prawda“ str. 145.

[1]) Stichotworenija Rylejewa Lipsk.

[3]) Zapiski Dekab str. 193–194.

[3]) Ibid 156.

[4]) „Polarnaja Zwiezda“ (wydawana przez Hercena w Londynie) 1862. VII., 2.

[5]) Ibid. Zeszyt I. str. 75.

13. września 1878 postawiono. Pomimo to Wydział krajowy był tego zdania, iż pięcioletni pobór gminy już od ogłoszenia w rządowym dzienniku liczyć się powinien i wymógł na starostwie polecenie, aby wszystkie rogatki w pięć lat od tego ogłoszenia a zatem 30. kwietnia 1880 zostały zamknięte. Na rekurs gminy namiestnictwo zniosło to polecenie i orzekło, że pobór kopytkowego ma trwać przy wszystkich rogatkach przez pięć lat od postawienia pierwszych ośmiu zapór a zatem ustać 15. stycznia 1881, co też i ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło.

Niezadowolona tem gmina miasta Stryja, udała się do trybunału administracyjnego z żądaniem, aby pięciolecie co do bolechowskiej rogatki dopiero od rzeczywistego jej postawienia, a zatem od 13. września 1878 liczono. Przy ustnej rozprawie, która w tym przedmiocie dnia 10. b. m. się odbyła, radca nadworny Eckhard bronił zapatrywań ministerstwa, podczas gdy adwokat dr. Ludwik Wolski imieniem gminy miasta Stryja [illegible] trybunał administracyjny [illegible] prawem, gminie [illegible] ustawy [illegible] takowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13 listopada.

* **Termometr** podnósł się dziś w południe na 7 stopni po nad zero. Barometr na zachodzie i północnym zachodzie Europy opadł, a wiatr południowy wzmógł się znacznie. Niebo pochmurne, chwilami się rozjaśnia.

* (*b.*) **Teatr.** Pani Amalia Kamińska wystąpiła w sobotę w „Fauście" Gounoda z zetelnem powodzeniem. Teatr był przepełniony, a publiczność darzyła debiutantkę rzęsistymi oklaskami po każdym prawie numerze. [illegible] pani Kamińska posiada niezbyt silny, ale przyjemny mezzo-sopran i wcale dobrą wokalną szkołę, powierzchowność nader sympatyczną i zgrabną, a w ruchach dystynkcję znamionującą pięknie wychowanie. Wszystko to złożyło się na sukces, którego można jej powinszować, a który, jak na pierwszy debiut świetnym nazwać należy. [illegible] dalszych występów [illegible] nadzieję, [illegible] się ona [illegible] — Przedstawienie „Fausta" [illegible] z najudatniejszych [illegible] Gerbicz i [illegible] dwie główne [illegible] zadowoleniu, pan [illegible], a powiodły się do [illegible]

Wczoraj odbył się [illegible] „Chłopem milionowym" [illegible] z powodzeniem [illegible] nie powinna się już pojawiać na scenie [illegible] w niej obecnie [illegible]; teatr jednak [illegible] niedzielę i [illegible] maluczkich [illegible] nawet [illegible] — po cóż [illegible] biblioteki, gry [illegible] nam było [illegible] którzy musieli wygadywać na scenie takie brednie, w jakie „Chłop" obfituje...

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, zamianowało na posiedzeniu swem z dnia 6. listopada r. b. założycieli Towarzystwa Wnych Edmunda Bartmańskiego, Juliusza Bykowskiego i Józefa Jaegermana, za zasługi około założenia Towarzystwa położone. Na kuratorów Tow. wybrano Wych prof. dr. Feliksa Strzeleckiego, prof. Leonarda Marconiego; syndykiem Tow. wybrany został Wny dr. Felicjan Jackowski. Skład wydziału Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie na rok adm. 1881/82 obranego jest następujący: Przewodniczący Aleksander Biborski; zastępca przewodniczącego Władysław Czarnek; skarbnik Teofil Plutyński; bibliotekarz Roman Dzieślewski; sekretarz Wacław Lisowski. Wydziałwi: Bałtarowicz Leon, Budzyński Wiktor, Kostrakiewicz Włodzimierz i Kula Jakób; zastępcy wydziałowych Faszewicz Tadeusz, Łubkowski Juliusz, Rachlewicz Wit i Stelzer Jan.

* **Z „Przytuliska".** Za ubrania dla naszej dziatwy, nabyte z dochodu loteryjki, odbytej u pani Z Szydłowskiej, składamy dobroczynnym panienkom i paniczom, którzy w niej udział brali, serdeczne podziękowanie — *Adela Kanicka*, dyrektorka „Przytuliska pod opieką św. Józefa" we Lwowie.

* **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 14. listopada r. b. o godz. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV (2. piętro. Porządek dzienny: 1. J. Brühl. O zależności fizykalnych własności ciał organicznych od ich budowy chemicznej. 2. J. Ochorowicz. O działaniu magnesu na ciało ludzkie. 3. Drobne komunikacje naukowe.

* **Strój narodowy u dworu.** W sobotę odbył się w burgu wiedeńskim pierwszy, corocznie na cześć członków delegacyj wspólnych urządzany objad, na którym z delegatów polskich tylko p. Kazimierz Grocholski pojawił się w stroju narodowym. Delegaci węgierscy także zarzucili strój narodowy, a pojawili się we frakach. Zwykle za lat poprzednich było wypisane na zaproszeniach, że panowie „von Civil" mogą przybyć we frakach albo w stroju narodowym. Obecnie zaszła w tym względzie zmiana i tylko frak uznany został jako galowy strój dworski dla uczestników stanu cywilnego.

Wiener Allg. Ztg. pisząc o tem donosi: „Opowiadają, że zmiana ta zaszła na życzenie delegatów polskich, którzy życzyli sobie uwolnić się od „ciężkiego kontusza". Polacy, tak powiadają — już w roku zeszłym mieli objawić u dworu życzenie, aby przy uroczystościach weselnych z powodu zaślubin następcy tronu wolno im było wystąpić we frakach. Wówczas jednak nie chciano na to zezwolić dla zachowania malowniczego zespołu."

Z naszej strony musimy wyrazić powątpiewanie, aby wyłącznie na życzenie polskich delegatów zaniechano stroju narodowego. [illegible] się, że [illegible], i że [illegible] w inicjatywie [illegible] wszystkich delegatów z całej monarchii. Także zdanie, jakoby już odtąd uzyskało sankcję zaniechanie stroju narodowego przy dworze nie jest prawdziwem. Najlepiej dowodzi tego okoliczność, że p. Grocholski pojawił się w stroju narodowym. Dziwna zresztą byłoby, gdyby tylko nestorowi delegacji polskiej kontusz nie był za ciężki i niewygodny...

* **Teatr polski w Żytomierzu.** „Żytomirski Łystok" pismo urzędowe, potwierdza podaną przez nas niedawno wiadomość, że szlachta gubernii Wołyńskiej podała do rządu prośbę o utworzenie polskiego teatru w Żytomierzu. Pismo to donosi, że pan Miłaszewski, dyrektor teatru lwowskiego jeszcze na wiosnę b. r. starał się o uzyskanie pozwolenia na urządzanie w Żytomierzu przedstawień w języku polskim. Wówczas jednak odmówił mu rząd moskiewski stanowczo. — Obecnie zaś — jak redakcja „Żyt. Łystoka" wie ze sfer kompetentnych podanie szlachty wołyńskiej ma wszelkie szanse pomyślne go załatwienia.

* **Poseł Hoszard** zaprosił wyborców z mniejszych posiadłości okręgu Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice na sejmik relacyjny do Bochni na dzień 24. listopada.

* **Adof Wilbrandt** znany poeta niemiecki mianowany został dyrektorem teatru nadwornego we Wiedniu.

* **Na wystawie** balneologicznej w Frankfurcie nad Menem udzielone zostały uczestnikom z Galicji a mianowicie: Zarządowi zdrojowiska w Krynicy i zarządowi zdrojowiska w Szczawnicy, tudzież panu Juliuszowi Zubrzyckiemu z Rabki medale bronzowe.

* **Epidemia.** We wsi Horodysławice, w powiecie Bóbreckim jest 36 chorych na tyfus brzuszny, a są i wypadki tyfusu plamistego. Lekarz powiatowy pojawia się w miejscowości dotkniętej epidemią raz na tydzień — zakaźne więc choroby szerzą się dalej w zastraszający sposób. Wzywamy c. k. namiestnictwo, aby wysłało do wymienionej miejscowości specjalnego lekarza, który by energicznie zajął się stłumieniem epidemii.

* **Sprawozdanie Towarzystwa dla usunięcia żebractwa „Opatrzność"** za czas od 1. listopada 1880 do 1. listopada 1881. Towarzystwo liczy 17 członków założycieli i 559 członków czynnych, z których 58 członków do końca roku wkładek nie płaciło i płacić nie chcą, uważać więc ich należy jako występujących.

Dochód Towarzystwa od 1. listopada 1880 do 1. listopada 1881 wynosił: z wkładek członków 5058 zł. 09 ct., z koncertów i odczytów 387 zł. 84 ct., ze skarbonek i jałmużników 135 zł. 74 ct., za oznaki członków 33 zł. 60 ct., z subwencji Rady miejskiej 200 zł., z subwencji kasy oszczędności 150 zł; ogółem 5965 zł. 27 ct.

Rozchód w tym czasie: za najem lokalu 230 zł., sprawienie inwentarza 63 zł. 98 ct., koszta urządzenia i administracji 123 zł. 30 ct., koszta zaopatrzenia ubogich 5249 zł. 05 ct. Razem 5666 zł. 33 ct. Pozostałość kasowa 1. listopada 1881 298 zł. 94 ct.

W ciągu roku rozdzielono między ubogich: 5065 całych obiadów po 10 centów 506 zł. 50 ct., 32084 porcyj zupy po $5\frac{1}{2}$ ct. 1764 zł. 62 ct., 56.615 półkwaterkowych kubków herbaty z mlekiem po $2\frac{5}{8}$ ct. 1480 zł. 61 ct. i 59.893 porcyj po 200 gramów chleba po $2\frac{1}{2}$ ct. 1497 zł. 33 ct.; razem jak wyżej 5249 zł. 05 ct. Ogółem 153.657 porcyj żywności i 225 odzieży lub bielizny.

Pierwsze doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 20. listopada o godz. 4. po południu w sali ratuszowej.

* **Do wiadmości** wszystkich sądów i stron interesowanyc:

Pod dniem 17. maja 1881 l. 23 836 wniósł hr. R. pośbę do lwwskiego sądu krajowego o zniżenie o zniżenie odsetek z 24% na 6% od sumy 15.000 zł. hipotecznie na rzecz Majera Kaufa i Izaaka Arona Ettingera zabezpieczonej a to na mocy ustawy z 19. lipca 1877 l 66 dz. u. p. (o lichwie).

Po przeprowadzonej rozprawie zapadła pod dniem 2. sierpnia 1881 l. 34.789 uchwala, wedle której oświadczenie wierzycieli, że zniżają sami stopę procentową na 8%, przyjęto do wiadomości sądowej, żądaniu zaś dłużnika o zniżenie takowych do 6% miejtca nie dano, albowiem odsetki te w drodze egzekucji przyznane i intabulowane zostały.

Skutkiem wniesionego rekursu zniżył wyższy sąd krajowy rozstrzygnięciem z 11. października 1881 l. 23.855 na 6% a to z uwagi, iż odsetki wyższe niż 6% każdego gospodarza w obecnych stosunkach ekonomicznych o ruinę majątkową przeprowadzić mogą.

* **Rocznica śmierci ks. Karola Antoniewicza.** Ś. p. Karól Antoniewicz urodził się 4. listopada 1807 w Skwarzawach pod Lwowem a zmarł 14. listopada 1852 w Obrze w Poznańskiem, członek Towarzysta Jezusowego, misjonarz, który jako kaznodzieja i jako pisarz równie zasłynął za życia, a tak przedwcześnie jako kłos pełen położył się na łanie bożym i spoczął na gościnnej wielkopolskiej ziemi.

Wśród rozszalałych namiętności podbuszczanego w r. 1846 ludu on wystąpił jako anioł pokoju, co słowem bożem uśmierzał płomienie społecznej nienawiści, a potęgą wymowy dłonie splamione krwią bratnią do modlitwy układał. Szczęśliwe dla nas i dla Szlązka stósunki sprowadziły go wraz z kilku towarzyszami na ziemię wielkopolską i pomiędzy lud górnoszlązki. Jak błogie były skutki jego apostolskiej działalności, o tem wiedzą ci, co mieli to szczęście słyszeć wymowne jego nauki, i być świadkami jego niezmordowanej pracy. Pijaństwo grasowało wówczas na Górnym Szlązku i pochłaniało szczupły zarobek robotnika, skąpy plon nieżyznej ziemi. Lud wynędzniały biedą i nadużywaniem gorzałki, chodził jak mara — a i w Wielkopolsce plaga ta publicznej między ludem moralności srogie także zadawała ciosy.

Przybył ojciec Karol i rozpoczął z kilku towarzyszami błogie dzieło swoje. Ziarno rzucone dłonią Ormianina z rodu, przejętego uwielbieniem dla Polski — i z przekonania gorliwego Polaka — na żyzną niwę serc polskich, wydało stokrotny owoc, a gorliwa praca wypleniła chwasty, co się początkowo rozrostowi jego przeciwiły. Szlązk Górny i Wielopolska wiedzą co winien ojcu Karolowi.

Lat 30 dobiega od onej chwili — i oto Górny Szlązk, który najwięcej zawdzięcza o. Karolowi, pierwszy poczuwa się od hołdu wdzięczności w 30 rocznicę jego zgonu. Już na wiecu w Lieśnicy wspomiał o zasługach ks. Antoniewicza w serdecznych słowach czcigodny ks. prob. Michalski — a wśród tych kilku zdań poświęconych pamięci wielkiego misjonarza Górnego Szlązka widać było rozrzewnienie na twarzach wielu włościan starszych wiekiem, co jeszcze czasy apostolstwa ks. Antoniewicza pamięcią sięgali.

* **Mianowania.** Minister handlu mianował kontrolora stacji telegraficznej w Krakowie Wiktora Windakiewicza starszym kontrolorem tejże stacji telegraficznej.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12go b. m.: W c. k. sądzie rzeszowskim pozostaje w śledztwie niewiadomego pochodzenia około 16 lat liczący głuchoniemy chłopak znany pod nazwiskiem Karol Lala, u którego znaleziono: dużą złotą branzoletę antyk wartości około 100 zł. ze schowkiem o pokrywce ozdobionej rubinem i 8 perłami, pod którą mieści się złoty zegarek cylinder genewski o srebrnym cyferblacie, srebny zegarek i inne podejrzanej natury rzeczy, po które niewiadomi poszkodowani zgłosić się winni.

Franciszka Mączarka sługa około 24 lat, niskiego wzrostu, szatynka po dokonanej kradzieży pugilaresu z kwotą 45 zł. umknęła.

Pani R. K. skradziono ze strychu l. 33 ulica Stryjska 9 koszul męskich ze znakiem A. D. i 2 nowe obrusy ze znakiem J. F.

* * *

— **Stryj** 8. listopada. Stowarzyszenie „Gwiazda" odbyło 23. października w sali Rady gminnej walne doroczne zgromadzenie, na którem odczytano bilans i sprawozdanie za czas od 1. stycznia 1879 do 31. września b. r.

Stowarzyszenie to założone w r. 1871 upadło w r. 1879 z powodu złego zarządu i dopiero staraniom p. Naglickiego, jako też kilku urzędników, maszynistów i rzemieślników kolejowych powiodło się wskrzesić na nowo ten niezbędny w Stryju instutut.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Stowarzyszenie posiada przeszło 1000 zł. majątku i że w ostatnich czasach dawało często znaki swej żywotności.

Z biblioteki, którą krajowi księgarze i p. Zatwarnicki kilkunastoma dziełami obdarzył, korzystali wszyscy członkowie, a w czytelni było 9 dzienników. W karnawale urządziła dyrekcja zabawy dla stowarzyszonych, które się dobrze udały, zaś 29. listopada i 3. maja obchodzono uroczyście pamiątki narodowe; o wspólnym opłatku i święconem też nie przepomniano, a członkowie każdym razem z zadowoleniem brali udział w tych rozrywkach, jako też i na odczyty pilnie uczęszczali.

Stowarzyszenie wzmogło się w ostatnich czasach, liczy przeszło 100 członków i jest nadzieja, że zpowodu nastąpić mającej korzystnej zmiany lokalu liczba członków, który pragną rozerwać się przyzwoicie i odnieść moralną korzyść, się wzmoże.

Walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie podziękowanie dyrekcji za jej gorliwą pracę.

Następne przedłożył p. Naglicki zgromadzeniu projekt zmiany statutu, który z polecenia Rady nadzorczej wypracował. Uchwalono projekt ten przekazać komisji pięciu do rozpatrzenia i zdania sprawy na następnem walnem zgromadzeniu, które się zbierze z końcem grudnia.

W końcu nastąpił wybór dyrektora na miejsce ustępującego p. Naglickiego, który przeniesiony został do Bolechowa. Prezes stowarzyszenia p. Jan Schein złożył podziękowanie dyrektorowi ustępującemu za jego trudy podjęte w najkrytyczniejszej chwili około stowarzyszenia, poczem uchwalono wstrzymać się z wyborem dyrektora aż do zgromadzenia w grudniu odbyć się mającego, tymczasowo zaś powierzyć kierownictwo sekretarzowi panu Władysławowi Inoczyńskiemu dodawszy mu do pomocy sekretarza p. Ludwika Blaima.

Spodziewamy się, że p. J. podejmie ten trud z chęcią i pójdzie za dobrym przykładem swego poprzednika, aby członkowie odnieśli pożytek a krajowi przysposobił prawych obywateli. W tem zadaniu liczyć może na poparcie obywatelstwa miasta Stryja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Właścicielom gorzelń jak i handlującym spirytusem możemy zalecić dziełko, wydane przez dr. Rudolfa Sonnedorfera, dyrektora wiedeńskiej akademii handlowej, traktujące o handlu spirytusem, i zawierające bardzo cenne informacje co do oznaczania ilości i jakości w handlu wódką co do zwyczajów handlowych, terminów, co do podatku ceł, restytucji i notowania cen. Liczne tablice ułatwiają obliczenia siły spirytusu i ilości itp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przy ściślejszych wyborach w okręgu grudziądzko-brodnickim (Prusy Zachodnie), odbytych d. 9. b. m. zwyciężył polski kandydat, p. Ignacy Łyskowski. Tym sposobem koło polskie w niemieckim parlamencie będzie już liczyło 16 członków, to jest tylu, ilu dotąd nigdy nie posiadało.

Dzisiaj zaś odbywają się ściślejsze wybory w okręgu wschowskim, gdzie walka się toczy między naszym kandydatem p. Stan. Chłapowskim a ministrem Putkamerem. Wszytkie szanse są po naszej stronie.

W piątek odbył się w Bydgoszczy wybory na członka Izby panów sejmu pruskiego i większością jednego głosu wybrany został nasz kandydat, p. Józef Kościelski z Karczyna.

Do tych pomyślnych wieści dołączyć jednak musimy i smutną. W okręgu wyborczym kwidzyńsko-sztumskim (Prusy Zachodnie) zwyciężył przy ściślejszych wyborach nie nasz kandydat, p. H. Donimirski, ale Niemiec, niejaki Hobrecht.

* *

Jak do *Schlesische Ztg.* piszą z Petersburga, udało się policji w ostatnich dniach przytrzymać ednego z przywódzców nihilistów. Policja dowiedziała się, że chwilowo bawi w Petersburgu główny ajent nihilistycznego stonnictwa, zowiący się Aleksandrowiczem, który ma znaczną sumę pieniędzy przy sobie na agitacyjne cele. Po przyaresztowaniu kilku osób, mających takie same nazwisko, udało się nareszcie pochwycić rzeczywistego Aleksandrowicza na Newskim prospekcie prawie w samo południe. Aresztowany miał na sobie mundur oficerski, jednego z gwardyjskich pułków, stojących w Petersburgu. W mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość dynamitu i 800.000 rubli w moskiewskich papierach państwowych. Dowiedziano się przy tem, że kolej moskiewsko-petersburgska podminowaną jest w pewnem miejscu, o którem dotąd nie wiedziano.

* *

Wiedeń d. 14. listopada. (Pryw.) Na zaproszenie Schmeykala, Koppa i Sturma odbyło się tu wczoraj zebranie centralistycznych mężów zaufania (nie jest to komitet posłów rajchsratowych, ale komitet całego w ogóle stronnictwa centralistycznego). Członków nie zebrało się wielu. Naradzano się pod przewodnictwem Schmeykala nad reorganizacją, a odnośnie zlaniem obu klubów centralistycznych. Uchwalono rezolucję, która zostanie obu klubom przedłożoną.— Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza wspólna narada ministerjalna. Uczestniczyli w niej ministrowie prezydenci i ministrowie skarbu i handlu: Taaffe, Dunajewski i Pino, Tisza, Szapary i Kemenyi.

Wiedeń d. 14. listopada. (Pryw.) Minister Dunajewski przedłożył w Izbie posłów budżet na r. 1882. Zlanie się obu klubów centralistycznych w klub niemiecko-austrjacki jest już postanowione.

Wiedeń d. 14. listopada. (Pryw.) Koło polskie nie odbyło dotąd posiedzenia, z powodu, że tylko kilku naszych posłów jest tu obecnych. Następne posiedzenie Izby posłów w piątek.

Wiedeń d. 13. listopada. Delegacja przedlitawska zatwierdziła wczoraj nadzwyczajne wydatki wojskowe w Bośnii, tudzież etat marynarki, według wniosków komisyjnych.

Członkowie delegacji węgierskiej węgierskiej naradzali się wczoraj poufnie u br. Orczego (węgierskiego ministra do boku królewskiego) nad różnicami zachodzącemi w uchwałach obu delegacyj.

Tunis d. 14. listopada. Kolumna Forgemola ma d. 24 bm. przybyć do Gafzy; marsz ten liczy 8 etap, z tych dwie bez wody. Kolumna ta powróci przez oazę Tozea do Algieru a około 4. grudnia stanie w Tebessie. Kolumna Logerota przybędzie d. 4. grudnia do Gabes; maszeruje wzdłuż wybrzeża ku Suzie. Plemiona ciągle się poddają.

Rzym d. 14. listopada. Włoski poseł przy dworze serbskim Tosi odjeżdża jutro na swoją posadę.

Paryż d. 14. listopada. *Paris Journal* donosi: Freycinet, Say i Ferry nie wstąpią do gabinetu, gdyż będąc nazbyt zwolennikami *status quo*, nie mogą dojść do porozumienia z Gambettą.

Haga d. 14. listopada. Nowy minister spraw zagranicznych Rohuszen oświadczył w swojem sprawozdaniu Izbie, że rozwój wolnego handlu międzynarodowego uważa za podstawę swojej polityki handlowej ze zagranicą; gani przeto wnioski, zmierzające do podwyższania taryfy cłowej, bo to podwyższenie może zagrażać przemysłowi Holandji, którego interesa rząd holenderski przedewszystkiem uwzględniać musi.

Lizbona d. 14. listopada. Ministerjum podało się do dymisji. Do utworzenia nowego gabinetu powołany został radca stanu Fontespereire, ale ten odmówił. Sądzą więc, że król powoła bawiącego obecnie w Paryżu radcę stanu Serpa Pimentela.

Wiedeń 14. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Wszyscy ministrowie obecni. Prezydent Dr. Smolka poświęca kilkanaście słów pamięci zmarłych posłów i oświadcza że z powodu śmierci barona Haymerle wyraził pozostałej wdowie ubolewanie w imieniu Izby. Nowo wybrani posłowie składają przyrzeczenie. Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy karnej wraz z uzasadnieniem. Minister finansów przedkłada budżet na rok 1882 i rozpoczyna swe *exposé* finansowe.

Wydatki wynosić mają 470 milionów, pokrycie 433. Braknie więc 37 milionów. Dla słusznej oceny potrącić od tego trzeba nadzwyczajne wydatki: opłatę 10 milionów asygnat państwowych i $5\frac{1}{2}$ miliona na kolej arlbergską, wtedy niedobór wynosić będzie 22 miliony t. j. mniejszy o 4 miliony niż z r. 1881.

Baden-Baden d. 14. listopada. Po pokrzepiającym śnie przyszedł W. książę do przytomności. Ogólny stan zadowalniający. Przybyli tu w nocy następcy tronu niemi[illegible] i szwedzki.

Tunis d. 14. listopad[illegible] Złożenie z urzędu gubernatora Tripolisu wy[illegible]o na Arabach silne wrażenie. Stojący w Trip[illegible] francuski statek awizowy odpłynął do Fra[illegible]

Dziś, w poniedziałek d. 14. listopada 1881.

Po raz pierwszy:

D' ARTAGNAN
(Trzej muszkieterzy)

opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka Rudolfa Rajmanna, przełożył Aureli Urbański.

Przyjechali dnia 14. listopada 1881.

HOTEL ZORZA: J. br. Romaszkan z Horodenki. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. W. Ustrzycki z Czelatycz. J. Zaba z Bienkowej Wiszni. L. Reich z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Zawadzki z Tarnopola. K. Zwolski z Bryńca. J. Dulewski z Przemyśla. J. Onyszkiewicz ze Zborowa. E. Vergier z Lyonu.

HOTEL LANGA: Stipeti, kapitan z Węgier. A. Stöckl z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Z. Sokołowski z Krynicy. Dr. T. Zdzieński z Warszawy. J. Terlecki z Smolnika. A. Czołowski ze Stanisławowa. A. Reindl z Wolicy.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Łomnicki z Waręża. Z. Dołkowski z Dobromirki. J. Stanek z Załoziec.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 3 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min 20 przed południem mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na 8t m rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20[illegible]
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 14. listopada.

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	305	—	309	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	176	—	179	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306	—	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 proc. w. a.	100	60	101	60
„ „ „ 4 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 „ okres.	100	60	101	60
„ „ 4 „ „	93	—	94	50
Banku hyp. galic. 6 proc.	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	70	103	70
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	100	—	102	—
„ „ „ „ 5 „	93	—	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	90	101	90
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	—	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	20	75	22	75
„ „ Stanisławowa	24	70	26	70
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	60
„ cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	31	9	43
Półimperjał rosyjski	9	60	9	73
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	25	1	27
100 marek niemieckich	57	60	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

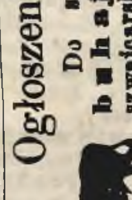
KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 14. listopada 1881
godzina 10 minut 42 przed południem

Akcje kredytowe	36[illegible].20	Anglo-austrjac.	133 20
Kolei Kar. Lud.	307.75	Kolej Połudn.	144. —
Unionsbank	141 20	Napoleondor	$9.37\frac{1}{2}$
Rosyj. banknoty	$1.26\frac{1}{2}$	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 12. listopada
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	218.15	Akcje kredyt.	620.—
Lombardy	247 50	Galicyjskie	134. —
Kolei Rumuń.	62.	Austr. banku	172 60



Wiedeń 12. listopada.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w notach	76 75	76 90
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Monety.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ulubione tegoroczne

Walce

grywane przez tutejsze kapele

Sempelen Mädchenlaunen

cena 1 zł.

wszyty zakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we LWOWIE

isą do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincyi.

4108 3—4

Najdawniej istniejące

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejowskiej

4139 w Krakowie, 2—?

przy ulicy Brackiej, liczba 5. mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczeniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. **Listy przyjmują się opłacone.**

Cukiernia Müllera

przy placu Marjackiem

poleca ½ kilo

12 gatunków karmelków 90 ct.

najwyborniej. pomadki zł. 1.50

własnego wyrobu pierniki po 2, 5, 4 i 5 ct.

...dej porze uznana jako ... kawa, herbata i ... da. 4147 3—6

SONY

...ych w najl. gat. zł. 1.90 ... 1.70

ŚWIDŁA

... najlepszy gatunek ...

... kl. średnich ...

Śliwki suszone

4/10 kl. wyborne 2.25

4/10 kl. średnie 2.10

Orzechy

4/10 kl. włoskie duże 2.10

4/10 kl. ... średnie 1.80

4/10 kl. laskowe włos. duże 2.90

Kaliskiej

2 sz. — 4 kl. z opakow. 1.50

3—4 sz. — 4 kl. 1.80

FIGGAŻY

4/10 kl. najl. gatunek 6.2?

Daktyle

... kl. aleksandryjskie 8.80

Marmolada morelowa

3½ kilo z opakow. franco 6.50

... 1 kilo ... 1.80

Winogrona

podług możności 4/10 kl. zł. 2.50 do 3.

Jeżeli nie konweniuje towar, nazad przyjmuje 4230 1—15

Cennik na żądanie pocztą wysyłam.

Tomasz Gurowicz

Budapeszt.

W Kijowie

[przy ulicy Wielkiej Włodzimierskiej, obok gmachów sądowych i telegrafu], jest do wydzierżawienia w ręce poważne, dom Czarneckiego, świeżo elegancko urządzony

na Hotel.

Do 60 numerów, 3 sale, 4 magazyny z lustrowemi oknami, ozdobne entrée, 9 lochów, kuchnia według nowszych wymagań, pralnia, prasowalnia, wodociągi, gaz, wanny, waterklozety, elektryczne dzwonki, podwójna wentylacja, sztukaterje, posadzka dębowa i mozaikowa, ogródek, weranda, altany, stajnie, lodownie, szklarnie etc. Roczna renta 15.000 rubli. Na miejscu stosowne wiadomości udziela zawiadowca Piotr Listownie: Kijów, Piotrowi Kidro, Włodzimierska, dom Czarneckiego. Tuż magazyn na fryzjernie i lokal na restaurację. 4177 2—5

Adwokat krajowy

Dr. Henryk Buzawa Schoen

otworzył

kancelarję adwokacką

w KRAKOWIE

przy ul. Szewskiej l. 1. (róg rynku.) 4203 1—4



Lilionese, sprawdzony, skuteczny środek piękności, służy do pozbycia się wszelkich nieczystości na skórze ... Flakon 3 marki, pół flak. 1.50. 4204 1—4 Jedynie prawdziwe **we Lwowie w aptece Jakóba Beisera.**

Towarzystwo zaliczkowe

w Rudkach,

zniża stopę procentową od udzielanych pożyczek z **10%** na **9%**, w skutek tego też niża procent od wkładek oszczędności z **7%** na **6%** z dniem 1 stycznia 1882.

Z Rady Nad orczej Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. 4226 1—2

Prezes: Henryk Janko. Sekretarz: Eust. Śmiałowski.

...i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według dawnej metody, doświadczonej w nieuleczonych wypadkach

spłowy choroby,

także świeże pośpiechu zadane sposobem, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse nr. ... dawniej lecz Stadt, Spitgasse, Nr. 1. Takoż ... wszelkie ... upławy u kobiet, bladaczka, niepłodność, upławy, ... 3731

osłabienie męskie,

bez wyrysmania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wszelką wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Moskwa. Bracia Popoff

ces. ros. dostawcy nadworni.

Z powodu, że od dłuższego czasu sprzedawane bywają rozmaite surogaty zamiast prawdziwej rosyjsko-karawanowej herbaty, uradziliśmy w celu zachowania dobrej sławy Przysyko-karawanowej herbacie i ażeby P. T. Publiczność ochronić od szkody, jeneralną ajencję u pana

J. Fromm w Opawie (Troppau.)

Nasza oryginalna herbata karawanowa, z której łyżeczka od kawy wystarczy na 10 szklanek wyśmienitego czaju sprzedaje w oryginalnych opakowaniach w pakietach po ⅛, ¼, ½ funta ros. wagi 4232 1—10

po cenie zł. 1.80, 3.60 6.50 bez opłaty cła i franko, i do wszystkich miejsc wysyła za zaliczeniem wraz z poniesieniem do zapłacenia jej na sposób rosyjski p. J. Fromm w Opawie Uprasza się zatem czynić wszystkie zamówienia i wymówienia do pana w Opawie.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przeżyć przez żaden inny środek a mianowicie: Przy braku apetytu, niestrawieniu pochodzącem od osłabienia, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobie. 3181 10 15

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpraszanie się, mają barwę gorzkawą, zmięszane z kawą smak i używa się ich zwłaszcza ... przed posiłkiem się spać, każdy razem jedną łyżeczkę (dzieciom można łyżeczkę od kawy) ... ty, ... wodą albo winem zmięszane z wodą ...

Po użyciu dają te ...krople całemu systemowi życia pełności wolnie, moc siły i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie ustąpić zdoła.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7

Składy: Lwów w aptekach: F. Mikolasch, H. Blumenfeld; K. Krzyżanowski, J. Piepes. **Biała** w apt. Erich Keler, Reicherta spadk; **Bochnia** w apt. F. Reiss; A. F. Pilla. **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Brody** w apt. E. Liszka i w apt. A Islandera; **Brzeżany** w apt. J. Hausberg; **Brzesko** w apt. W. Janoszek; **Budzanów** w apt. D. Jasieński; **Dolina** w apt. H. Weiss; **Drohobycz** w apt. H. Blumenfeld; **Grybów** w apt. Kulczycki; **Jasło** w apt. R. Palch; **Jezierna** w apt. J. Czemeryński; **Jordanów** w apt. Edw. Raubner; **Kraków** w apt. F. Galewski E. Rattler, W. Redyk, A. Sładiecki, K. Wiśniewski, F. Sibiszaj-ki E. Stoesmar; **Kołomyja** w apt. Sidorowicz; **Komarno** w apt. Rechtenberg; **Krynica** w apt. H. Nitribitt; **Lipnik** w apt. A. Fuchs; **Mielec** w apt. Pawlikowski; **Nowy-Sącz** w apt. F. Jakubowski, W. Filipek; **Nowy-Targ** w apt. Leon Karol Lear; **Podkamień** w apt. St. Koncewicz, **Przemyśl** w apt. L. Nablik; **Podgórze** w apt. Skakalski; **Radymno** w apt. A. Swiaboski; **Rzeszów** w apt. A. Kilinowski; **Sniatyn** w apt. J. Niemczewski; **Skole** w apt. Lechowski; **Sokołów** w apt. A. Dancsak; **Stanisławów** w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; **Tarnów** w apt. L. Chodacki, J. Reid **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz; **Tłumacz** w apt. W. Szankowski; **Waręż** w apt. B. Krzywobłocki; **Wojnicz** W. Nodzi ki; **Założce** w apt. Br. Małkowski; **Zbaraż** w apt. E. Kruh; **Żywiec** w apt. E. Blumenthal; **Złoczów** w apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** w apt. K. Kamienobrodzki; **Żołynia** w apt. M. Romanowski; **Żurawno** w apt. J. Tomaszewski; **Jarosław** w apt. W. Rohm i Wisłocki; **Sambor** w apt. J Aleksiewicz; **Stryj** w. apt. Leon Gärtner; **Milówka** w apt. M Quirini; **Rozdół** E Kornberger aptekarz.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego** w Kromieryżu. 4017 4—15

Kto chce wygrać

500.000 franków

Każdy, kto zaprenumeruje na pół roku **„Le Danube"** Journal Français de Vienne, otrzyma **daremnie i franco** listem rekomendowanym bilet

narodowej loterji algierskiej.

Ta loterja, gwarantowana przez rząd francuski, zawiera losów za **miljon franków.** Główna wygrana **500.000 fr.** Otrzymuje się tedy natychmiast bilet i przez sześć miesięcy dziennie **„Le Danube"** za nadesłaniem 3 zł. 20 ct. do **Administracji „Le Danube", Margarethenstrasse 5 we Wiedniu.** 3805 1—3

L. 1098/pr.

Ogłoszenie konkursu

na napisanie „Dziejów panowania Jana III".

Celem uczczenia przypadającej na rok 1883 dwóchsetletniej rocznicy wiekopomnej odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego, Rada stołecznego miasta Lwowa ogłasza na podstawie uchwały z dnia 3. listopada b. r. niniejszem konkurs na napisanie dzieła p. t.: **Dzieje panowania króla Jana III Sobieskiego**, a to pod następującemi warunkami:

1. Dzieło to ma być napisane po polsku, na podstawie drukowanych i rękopismiennych źródeł, sposobem tak pod względem krytyki jak i przedstawienia odpowiednim t: goczesnemu stanowisku umiejętności.

Nie pomijając z pomiędzy rzeczy ważnych i prawdziwie istotnych niczego, ma się ta praca zalecać zwięzłą, treściwą i przejrzystą formą, tak iżby nie przekroczyła znacznie rozmiaru 60 arkuszy zwykłego druku, stanowić mających dwa tomy tej średniej objętości.

2. Termin do nadsyłania rękopisów na ręce prezydenta miasta Lwowa, oznacza się do dnia 12. września 1883, najdalej zaś do 31. grudnia tegoż roku. Na wypadek, gdyby dzieło to nie mogło do tego czasu być zupełnie ukończonem, będzie komisja oceniająca miała prawo przedłużyć ten termin według własnego uznania. Ściąga się to wszelako jedynie do takich prac, których przynajmniej pierwsza połowa, zupełnie wykończona przed upływem roku 1883 nadesłaną zostanie i będzie się zalecała przymiotami, rokującemi możność uznania ich za zupełnie odpowiadające celowi.

3. Rękopisy powinny być bezimienne, a tylko oznaczone dewizą, którą powtórzyć się ma i na kopercie zapieczętowanej, zawierającej w sobie nazwisko autora i stałe miejsce jego pobytu.

4. Nagrody konkursowe, pierwsza w ilości 3000, druga 1500 złr. będą mogły być przyznane tylko pracom rzeczywistej naukowej wartości, z zupełnem wykluczeniem robót nieodpowiednich, choćby te nawet były względnie najlepsze. Przytem zastrzega się możność, odpowiednio do wyniku tego konkursu, przysądzenia tylko samej pierwszej, albo tylko drugiej nagrody.

5. Komisję oceniającą składają następujący siedmiu: Dr. Józef Szujski w Krakowie, dr. W. Kętrzyński we Lwowie, dr. L. Kubala, dr. Anatol Lewicki, dr. Ksawery Liske, dr. A. Małecki i dr. Tadeusz Wojciechowski we Lwowie.

6. Rękopisy pozostają własnością autorów. Uwieńczeni nagrodą autorowie przyjmują na się obowiązek, najdalej w ciągu roku jednego po przyznaniu nagrody ogłosić swe dzieła drukiem (czego gdyby nie uczynili, Rada miejska wydać je będzie mogła na swoją korzyść) i złożą Radzie bezpłatnie po 50 egzemplarzy na lepszym papierze odbitych, ażeby je ona znaczniejszym bibliotekom publicznym i osobom znakomitym w darze mogła rozesłać.

Z Rady stołecznego miasta Lwowa

dnia 8. listopada 1881 roku.

Dr. Michał Gnoiński,

prezydent miasta.

4236 1—3

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

3912 **we LWOWIE, ulica Karola Ludwika l. 5,** 2—3

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje nauczycieli domowych, guwernantek i bon, oficjalistów prywatnych wszelkiej kategorj; rzemieślników dworskich, także wszelkiej służby pokojowej i kuchennej. Przyjmuje ogłoszenia [inseraty] do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia wiza paszportów it. d.

Owczą wełnę

najlepszą do watowania paletów, płaszczów, kołder it. p. jakoteż

watę i bawełnę,

Wałeczki do zatykania okien i drzwi

metr 5 ct. i wyżej

poleca MAGAZYN

J. Drexlera & Synów

przy placu Kapitulnym Nr. 2. we Lwowie.

Sieczkarnie, Buraczarki,

SZARPACZE do jarzyn

Gniotowniki, Szrotowniki, Młynki,

MŁOCARNIE ręczne i kieratowe

z fabryk angielskich sprzedaje najtaniej

Leon Orlewicz

ulica Sapiehy l. 27. 4012 6—12

Malwę czarną

(czarna róża, malva arborea)

i SPORYSZ

(secale cornutum),

kupuje w każdej ilości

Apteka pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha

we Lwowie. 8902 3 12



Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające,

c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875III 3—7

W żadnej izbie chorych i dla dzieci

nie powinno brakować

spirytusu Bittnera ze szpilek sosnowych

(Bittners Coniferen Sprit).



Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern-Sprit wraz z aparatem do rozpylenia.

Jest to destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto-chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozpró zony nadaje powietrzu pokojowemu przyjemnego, orzeźwiającego i pysznego zapachu leśnego, a nasycony pierwiastkami oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych, rozwijając tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazane na **kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bole w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tuberkuły, chroniczną chrypkę, katar w krtani i cierpienia nerwowe.**



Silnie ozonujący przymiot spirytusu ze szpilek sosnowych wskazuje użycie tegoż we wszystkich infirmerjach, we wszystkich mieszkaniach położonych za moczarami i nizinami, albowiem tymże utrzymuje się zawsze powietrze czyste i zdrowe, szczególnie podczas tyfusu, dyfterji, chorób naskórnych, a to: ospy, szkarlatyny i podczas wszystkich epidemii przeciw zarazom i rozszerzeniu tychże.

Jako wcieranie i okład oddaje Bittnera „Coniferen-Sprit" przewyborne usługi. Na miejscowe bole, jakoto reumatyzm, gościec i przeciw reumatycznym bolom zębów.

Dalej jest **Bittnera „Coniferen-Sprit"** nader szacowną **wodą do ust** i jako **środek do czyszczenia zębów.**

Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA, aptekarza w Reichenau** w Niższej Austrji, i w składach niżej podanych. — Cena flaszki spirytusu 80 ct, 6 flaszek 4 złr. Patentowany aparat do rozpraszania 1 zł. 80 ct.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. L. Wiszniewskiego; w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Samborze u Karola Marescn, w Stanisławowie w apt. Jana Macury, w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza, w Żurawnie u Tomaszewskiego, w Czerniowcach u W. Alth apt.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli opatrzony jest marką ochronną! Aparat do rozpylania nosi wylaną firmę: „Bittner, Reichenau, N. Oe.

Jarząbki,

kuropatwy, cietrzewie, bażanty i t. p. ptactwo

4926 dostarcza najtaniej handel 2—3

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Giełdowe interesa

załatwia **rzetelnie i spiesznie** z zachowaniem najściślejszej dyskrecji **Wilhelm Feiffer**, Börsen - Commissions - Geschäft, **Wiedeń, IX, Hahngasse, 20.**

Efekta mogą być za miernym procentem tak długo prolongowane, dopóki nie będą mogły być z korzyścią zrealizowane. Wyjaśnienia udzielają się najchętniej.

3668 3—6

Sezon 1881/82.

Zupełnie świeży transport

Chińsko-rosyjskiej

HERBATY

zbioru majowego, — poleca

handel

Karola Ballabana

we Lwowie, ul. Halicka

Pół kilo Congo cesarskiej	zł.	2.—
„ „ Familijnej	„	3.—
„ „ Melange do Moskau	„	4.—
„ „ Emperial biało kwiacistej	„	5.—
„ „ najlepszego proszku	„	1.40
1 but. Rumu starego bremskiego	„	1.40
1 but. Rumu Jamaika wyśmienita	„	1.10
1 but. Cogniaku starego	„	2.50
Pół kilo ang. ciast do herbaty	„	1.20

Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą.

Alberty L. Czyńskiego z Jarosławia.

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Rösiera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösiera synowiec,

[E. Winckler].

Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera 88 3 2—?

Pledy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12 Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porto rjum przyjęte napowrót.

Dla średniego mężczyzny na ubranie esienne, materje z dobrej wełny owczej 3·10 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct, na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł., na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tużurek i na całe ubrania, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, peruwien, toskin, gami, pilśniowe, tyfel, sukno na bilardy, materje na paltoty damskie, mężykowy, kamgarny, materje na zarzutki poleca

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w Bernie.

Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców niefrankują się. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak niemniej na nader tanie ceny. 4015 11 24

Zgubiono

złoty anker Nr. 5612 i 21823 wartości 65 zł. dnia 7. listopada wieczorem między 4 a 7 godziną w przejeździe od hotelu krakowskiego we Lwowie na dworzec kolei Karola Ludwika i dalej do Mościsk. Szlachetny znalazca otrzyma stosowne wynagrodzenie. Ktoby zaś miał jakiekolwiek poszlaki, raczy łaskawie podpisanego uwiadomić.

Ks. J. Łukasik,

proboszcz Łukawiecki ost. p.

4237 1—3 Wielkie-Oczy.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 3021 11—?

Anton Pauly

c. k. uprz.

fabrykant towarów na pościel,

we WIEDNIU, VIII,

Lerchenfelderstrasse, nr. 36, poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków towarów na pościele, także **pierze, mech, puch i roshar**

Cenniki z rycinami gratis i franco. 3843 1—12

PLASTER THAPSIA

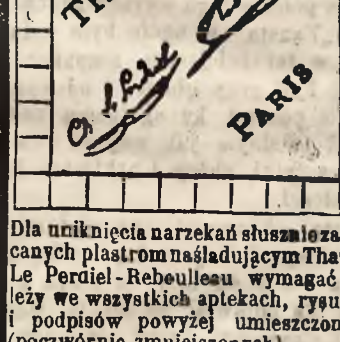
LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. sierpnia 1881 nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 6 i 7. grudnia 1881,

o godz. ½10. przed południem

wobec c. k. notarjusza

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 8985 1—3

Lwów dnia 4. listopada 1881.

Dyrekcja.

Upraszamy P. T. panów artystów, architektów, inżynierów i t. p., ażeby zechcieli próbę uczynić z naszych

ołówków comprime i 6-kątn. polygradowych.

(Comprime- & Polygrades-Bleistifte).

Są to **najlepsze dotąd wyrabiane ołówki i przewyższają wszystkie inne tego rodzaju przybory do znaczenia.**

Z poważaniem

8680 1 8 **L. & C. HARDTMUTH.**

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do okładów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarejі.

Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Ballabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. E. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helms; w Jarosławiu w apt. W. Rohma; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Cmp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."